

wyklętą nielitość karze Bóg najsurowiej nie tylko wiecznie, ale i doczesnie.

O karaniu doczesnym niemiłosiernych przytoczę rzecz straszną i pewną z świadectwa świętego Grzegorza Turoneńskiego. Żebrak jeden żeglującego pana przy brzegu o wsparcie i o chleb prosił, a gdy ten nielitościwy prośbę i płacz żebraka w śmiech obracał i jeszcze z szyderstwem powiedział: że tu w okręcie wiezie same kamienie. Ach! (westchnął żebrak i rzekł najczuliej) niechże to sprawi Bóg, żeby nie było tylko kamienie. I tak (na karę zatwardziałości) wszystko co było w okręcie, w kamienie obróciło się (Apud. Deveroul. c. 7 Tit. 4). Tak to, tak ludziom okrutnym, łakomym, nieuczynnym, wszystko idzie jakby z kamienia, że noszą kamienne serce ku bliźniemu w swoich wnętrzościach. — A cóż w wieczności? dosyć dla nich: że ich czeka przekleństwo i odrzucenie od Boga za to, że Chrystusa nie karmili w łaknących, nie odziewali w nagich, nie przyjmowali w pielgrzymach, nie odwiedzali w niemocnych (Math. 25 v. 42) itd. A to powinni byli pod ciężkim grzechem, pod utratą zbawienia zachować. W uczynkach miłosiernych wcześniej tu za życia sporządzać sobie ubogich i nędzarzów za przyjaciół, żeby ci przyjęli ich do wiecznych przybytków, jak kazał Chrystus (Luc. 16). O ludzie! bądźcie miłosierni, żebyście dostapili miłosierdzia Boskiego. Teraz zmówcie kościelną modlitwę.



Na Niedzielę VII po Świątkach.

Wszelkie drzewo, które nie rodzi dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Math. 7.

To podobieństwo o dwojakim drzewie: dobrym rodzącym dobre owoce i złem nieurodzajnym (jaki im był wyznaczony koniec, jednego zachowania, drugiego wycięcia) chciał Bóg oznajmić ludowi jeszcze w starym Zakonie i przelożyć mu znaczenie tego; bo tak czytamy w Księgach 5-tych Mojżeszowych w te słowa: *Kiedy obleżesz miasto, abys go dobył, nie będziesz wycinał drzew, z których jeść się może. — Lecz jeśli drzewa nie są rodzące owoców, ale leśne i innym potrzebom służące, te wytnij* (Deut. 20 v. 19 et 20). W takim swoim rozkazie już tam dał Bóg znać do wyrozumienia onemu prostemu ludowi: że jeżeli człowiek będzie się ćwiczył w dobrych

uczynkach, jak drzewo urodzajne, będzie zachowany. Jeżeli zaś dobrze czynić zaniedba, jak leśna płonka, albo drzewo niepłodne, już go czeka siekiera i wycięcie. Takiego prostego wyrazu 'użył w dzisiejszej Ewangelii Zbawiciel: do okazania nagrody ludziom sprawiedliwym za ich dobre uczynki — i kary niezbożnym za ich złe sprawy, i to zamknął w tym jasnym podobieństwie: *Wszelkie drzewo, które nie rodzi dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucione.* Do tego podobieństwa przyłączył tu wiele ważnych przestróg Chrystus, więc te naznaczając uważeniu waszemu i dalszemu obszerniejszemu wytłómaczeniu, w zwykłym mówienia do was sobie, rozporządzam rzecz moję.

Najprzód: jakie ma znaczenie dzisiejsza Ewangelia, żebyście to zrozumieli?

Powtóre: jaka ztąd nauka wiary, żebyście zbawiennie wierzyli?

Po trzecie: jaka nauka obyczajów, żebyście cnotliwie i pobożnie żyli?

Poklękawszy, westchnijcie do Ducha najświętszego, wzywając przyczyny Matki Boskiej, zmówcie nabożnie: *Zdrowaś Marya.*

Objaśnienie Ewangelii.

Czworakie zapytanie do odpowiedzi przedsięwzięte odemnie, będzie dla was objaśnieniem dzisiejszej Ewangelii. Te zaś pytania są następujące: 1) co są to ci fałszywi Prorocy przytoczeni od Zbawiciela? 2) co znaczy wyrok Pana Chrystusa przeciwko złemu drzewu wydany? 3) jak to rozumieć: *nie każdy, który mówi Panie! Panie! wnijdzie do Królestwa niebieskiego?* 4) dla czego Bóg od nas domaga się dobrych uczynków? Więc

Odpowiadam na pierwsze: Przez fałszywych Proroków pokrytych owczemi skórami, a wewnątrz drapieżnych wilków; wystawił tu Chrystus Faryzeuszów i dosadnie odmalował ich w postawie, w myśleniu i w uczynkach. *W postawie:* bo że Prorocy w żydowskim zakonie mieli zwyczaj nosić na biodrach owcze, albo inne włósienne odzienie (jak czytamy między innymi o Elizeuszu [4 Reg. 4 v. 29 Ibid. c. 9 v. 1] i innych Prorokach) dawali znak niewinności prawdziwej i surowości życia przez takowe odzienia. Dla tego Faryzeuszowie (żeby za świętych i niewinnych byli poczytani u ludu i łatwiej omamiali pospólstwo) tego podobnego używali odzienia. W czym ich naśladowają po dziś dzień kacerze i niezbożni Chrześcianie. *W myśleniu:* bo wcale różnili się wewnątrz od powierzchowności; nie byli tym doprawdy, czym się okazywali. A jako wiley z natury drapieżni szkodę robili w ow-

cach, tak Faryzeuszowie chytry z umysłu i z zepsutości serca, z naśladowcami swemi kacerzami i niezbożnemi Chrześcianami, usiłują szkodzić Chrystusowej owczarni. *W uczynkach*: że te były najniegodziwsze w skutkach i naukach zwodniczych. Dla tego, jak ich tu wytknął w nazwisku wilków drapieżnych odzianych skórami owczemi. Tak gdzie indziej nazywał tychże Faryzeuszów: *Grobami pobielonemi zewnątrz, a wewnątrz kości trupich pełnemi* (Math. 23 v. 27) Zbawiciel.

Odpowiadam na drugie: Ten wyrok Zbawiciela przeciwko złemu drzewu wydany: *Wszelkie drzewo, które nie czyni dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone*, tak się ma rozumieć co do każdego słówka. *Wszelkie*, to jest wszyscy: Panowie i poddani, królowie i pospólstwo, prostacy i uczeni, duchowni i świeccy, wszyscy powinni dobrze czynić; pełnić obowiązki wiary, modlitwy, postu, pokuty i tym podobne, bo wszyscy na drogę zasługi zbawiennej są wezwani i zaszczepieni jak drzewo w ogrodzie, w Chrystusowym Kościele. *Drzewo* (nie szczepek, nie latorostka), ale człowiek dorosły, rozum dojrzały, zdrowie i siły mający nie powinien próżnować, ale na zbawienie pracować, na co jeszcze dzieci jak szczepekki drobne zdobyć się nie mogą. — *Wszelkie drzewo, które czyni teraz nie przedtem czyniło*: bo nie pomoże do zbawienia, że się przedtem wiele dobrego czyniło i już przestało; trzeba zawsze dobrze czynić nieustannie i nieprzerwanie, także statecznie. *Wszelkie drzewo, które czyni owoc nie liście w słowach, a nie w uczynkach*. O czym mówi święty Augustyn: *Dobrze mówić a źle żyć, nic to innego jest, jak się swoim głosem potępiać* (in Sentent. nr. bt.) *Owoc* nie kwiaty, co znaczy wiarę umarłą. — *Owoc dobry*: nie takie jakie czynią ludzie budując domy, prowadząc rząd; sprzedając i kupując, bo takie dzieła należą do gospodarstwa. Nie takie wstrzymując się od złego, od pijaństwa, od rozpusty itd., bo takie nakazują się z polityki, z uczciwości, z miłości cnoty. Nie takie, które się wykonywają z ludzkości, ubogiego wspomódz, uciążonego obrońić itd., bo takie są naturalne uczynki. Ale *owoce dobre* wykonane z miłości Boga i bliźniego, owoce nadprzyrodzone, z łaską Boską wykonane, żywot wieczny zasługujące, — Takie więc drzewo nie czyniące dobrych uczynków będzie wycięte i w ogień wrzucone. *Wycięte*: bo ludzie źli, nie tylko sami źli, ale i innych złemi czyniący, nie umierają częstokroć swego czasu, jak upadają drzewa spróchniałe, ale zrywani bywają nie dochodząc połowicy lat swoich. I tuż zaraz odnoszą karę swego próżniactwa i swojej złości. *Drzewo niepożyteczne będzie wycięte*: oto kara *szkody*; że niezbożni bywają zniesieni, żeby nie oglądali oblicza Boskiego. Drzewo nie-

pożyteczne będzie w ogień wrzucone: oto kara zmysłów, że na wieki będą dręczeni.

Odpowiadam na trzecie: Nie będą zbawieni, którzy mówią: *Panie, Panie*, nie tylko kacerze, ale i katolicy. Najprzód, źli Chrześcianie, którzy usta wyznawają Chrystusa i wiedzą co potrzeba na otrzymanie zbawienia, ale tego uczynkami zapierają się. Takim wyraźnie powiedział Zbawiciel: *Na cóż mnie zowiecie Panie, Panie! a nie czynicie co mówię* (Luc. 6). Powtóre ci, którzy zdobywają się na święte przedsięwzięcia porzucenia grzechów, czynienie pokuty, ujęcia się pobożnego życia, ale takich przedsięwzięć nie wykonywają w skutku. Podobni do strusia, który ma podobne skrzydła, jak inne ptaki, ale temi nie wzbija się w górę dla ociążałości, lecz tylko biega po ziemi. Po trzecie: ci, którzy przestawają na samych powierzchownych dobrych uczynkach, jak to na modlitwie, na słuchaniu Mszy świętej, na dawaniu jałmużny i t. d. A nie starają się o gruntowną pobożność, żeby wykorzeńiali złe nałogi, zwyciężali żądze nieporządne, rządzą się prostym i czystym sumieniem. Ci naśladują faryzejskiej sprawiedliwości. Więc ci tylko zbawieni będą, którzy oprócz tych słów: *Panie, Panie!* zachowują Przykazania Boskie i podług nich usiłują skutecznie życie prowadzić.

Odpowiadam na czwarte: Bóg od nas domaga się dobrych uczynków: *żebyśmy przez te uczynili pewne wezwanie i wybranie nasze*. Jak mówi Apostół Piotr święty (2 Petri 1 v. 2). Także każe nam Bóg zdobywać się na uczynki dosyć czyniące za grzechy: *Modlitwę, Post i Jałmużnę*, a to najprzyzwoiciiej na wykorzeńienie wszelkich skłonności do grzechów. Wszelkie grzechy i najgorsze zbrodnie z trojakiego wyrastają korzenia, to jest: z *pożądlivosti ciała, z pożądlivosti oczu i z pychy żywota*, jak dowodzi Jan święty Apostół (1 Joan. 1 v. 16). Więc pierwszemu należy się post, drugiemu jałmużna, trzeciemu modlitwa. Także grzesząc obrażamy Boga, bliźniego i nas samych. Więc modlitwą błagamy Boga, jałmużną dosyć czynimy bliźniemu, postem oczyszczamy nas samych. Taka jest św. Zboru Trydeńskiego w Katechizmie nauka (Catechis. Conc. Trid. Part. 2 Fol. 245 n. 59).

Po tym objaśnieniu znaczenia Ewangelii następuje stósowna

Nauka wiary.

Sama wiara bez dobrych uczynków nie zbawia.

Żebyście się upewnili, jak to sama wiara bez uczynków dobrych nie zbawia, to po części mamy uważać i wiedzieć. — Że ani dobre uczynki żywot wieczny zasługujące nie dają się bez wiary —

ani wiara zbawienna bez dobrych uczynków, z kąd się wnoszą dwie prawdy. Pierwsza: że wiara bez uczynków nie pożyteczna. Druga: że uczynki bez wiary próżne. Wnijdźmy w to uważenie dwojakie.

Mówię najprzód o niepożyteczności wiary bez uczynków. Nie słowy tylko, ale dziełami dowodził Chrystus przed posłaniami uczniami od Jana, że był Messyaszem, bo tak im rozkazał: *Idźcie, powiedzcie Janowi coście widzieli i słyszeli: ślepi widzą, chromi chodzą, umarli powstają, trędowaci oczyszczenie biorą* (Math. 11). Tak chrześcjanin nie ma na tym przestawać, że jest ochrzczony, bierzmowany, że się katolikiem nazywa, ale wiarę swoją uczynkami dobrymi, stósownemi do powołania chrześcjanńskiego zaświadczać. Wszakże drzewo z owoców (czyli to jest ogrodowe, owocorodne, czyli też leśną płonką) daje się poznawać.

Sama wiara nie zbawia bez dobrych uczynków. Tę prawdę daje nam czytać Jezus Chrystus w wielorakich (prostych i wyraźnych) w Ewangelii świętej przykładach. Chrześcjanin bez dobrych uczynków, jest jakby drzewo bez owoców. Alboż gospodarz nie kazał wyciąć figi nieurodzajnej, próżno zastępującej ziemię? (Luc. 13. v. 7). Chrześcjanin bez dobrych uczynków, jest jakby ziemia pusta, niepożyteczna, przeklęta od tego co ją (z najtwardszą pracą uprawiał). Alboż nie przeklął Chrystus ludu upartego i ztwardziałego, niepożytkującego z Jego nauk, prac i łask? (Math. 11 v. 17). Wiara chrześcjanina bez dobrych uczynków, jest jakby lampa bez oleju prędko gasnąca; wszakże dla tego niedostatku światła, zamknięto bramy niebieskie przed głupimi pannami (Ibid. 25 v. 10). Chrześcjanin bez dobrych uczynków, jest jakby sługa próżniaczy, niemający się spodziewać nagrody, ale kary. Alboż ów sługa Ewangeliczny nie był zgromiony i wyzuty z talentu, że ten zakopał i nim nie robił? (Luc. 19 v. 21). Otóż to jest zapewnienie Boskie, że On nie zbawia, nie daje nieba próżniakom, ale pracowitym w dobrych uczynkach. *Nie każdy który mi mówi, Panie, Panie! wnijdzie do Królestwa Niebieskiego*. Sama wiara, same imię chrześcjanina nie zbawi, ale z wiarą dobre uczynki, zachowanie przykazań Boskich, to zbawi chrześcjanina, który czyni wolą niebieskiego Ojca. Tak upewnił w dzisiejszej Ewangelii Zbawiciel.

Sama wiara nie zbawi bez dobrych uczynków; uczynki powinny łączyć się z wiarą, bez których wiara staje się umarłą. Jak ciało człowieka, które nie wydaje w żyłach odzywających się puls, nie rusza oczyma, nie mówi, nie je i nie rusza się, nie jest człowiekiem żyjącym, ale szczerym trupem; tak wiara, która nie wydaje żadnych owoców cnót i dobrych uczynków, już jest martwą, nieżywą. Kamień magesowy gdy nie bywa często pocierany tro-

cinami żelaza, już wietrzeje, i utracą moc do ciągnięcia żelaza, taka jest sympatya między wiarą i uczynkami wykonanemi z miłości Boga i bliźniego, które gdy ustają, już wiara umierać musi. Nie mówię ja, żeby przez grzech utracala się wiara (wyjąwszy jój wyraźnie, przeciwny grzech niedowiarstwa). Grzesznicy utracając łaskę, nie utracają tam wiary. Dobrotliwy Bóg tak sobie postępuje niejako, jak prawa przeciwko rzemieślnikowi zadłużonemu; w długu zabierają mu co ma, przecie jednak zostawują mu rzemieślnicze narzędzia, żeby sobie niemi żywność i sposób swego utrzymania wyrabiał, i zwolna resztę długu wypłacał.

Tak do rzeczy naszej stosując, Bóg żeby zostawił nieco nadziei grzesznikom do wybrnięcia z najnędniejszego stanu grzechu, do wypłacenia się swojej Boskiej sprawiedliwości, zostawuje im wiarę, jako narzędzie do wyrobienia wszelkich cnót. Atoli jak narzędzie długiem leżeniem, próżnowaniem i nieużywaniem rdzewieje, psuje się, i staje nieużyteczne. Woda nie mająca odchodu i wpływu cuchnie, błota, zgnilizny i robactwa nabywa. Dom nie mieszkalny spustoszeniu i ruinie podpada. Koń nie często wyprawdzany z stajni i nieujeżdżany, utracą żywość itd. Tak wiara próżnująca, nie działająca przez dobre uczynki wielkiemu uszczerbкови podlega. Nawet niebezpieczeństwu utraty wiary, bo czego warta taka wiara, kiedy nie czynią co wierzą? *Azasz to i czarci nie wierzą i nie drżą?* (Jacob. 2 v. 19).

Otóż to jest pewna ta pierwsza prawda, że nas sama wiara bez uczynku nie zbawi, bo ta bez uczynków jest niepożyteczna. Także ani uczynki bez wiary zbawią nas, bo te bez wiary są próżne. To druga prawda.

Jak człowiekowi mającemu podróż odprawić dwóch rzeczy koniecznie potrzeba, oczu i nóg, bo jeśli z tego dwojga jednego mieć nie będzie, jakóż podróż odprawi? Tak cheszli wniść do żywota wiecznego, trzeba mieć oko wiary, i nogi uczynków, nie mając tego obojga, tam nie trafisz i nie zajdziesz. Poganie nie mieli oka wiary, i dla tego zblądzili; żydom zbywało na nogach uczynków, i przeto tamże nie doszli. Dowodzi św. Grzegorz (Lib. 19 Moral. c. 21). Więc do wiary (żeby nas ta zbawiła) potrzeba przydać uczynki. Uczynkami ożywia się wiara; wiarą poświęcają się uczynki. Bez czego obojga zbawienie dać się nie może.

Bez wiary uczynki próżne są: drzewo ani w gałęziach rozłożyste, ani w kwiatach ozdobne, ani w owocu ukuszonym smaczne być może bez korzenia, który liściom, kwiatom, gałęziom i całemu drzewu używa soku żywności. Cała dobroć drzewa, rozłożystość gałęzi, ozdoba kwiatów, smak owocu, od mocy i dzielności korze-

nia zależy. Tak wnosi św. Augustyn: *Cokolwiek dusza może mieć zasługi, cokolwiek błogostawieństwa posiadać, to wszystko z gruntu wiary pochodzi* (Tract. 3 in Joan.). O w jak przedziwne, bo świat zadziwiające dobre uczynki obfitowali poganie i filozofi! zdobywali się oni na wstrzemięźliwość, na wzgardę świata, na miłosierdzie kwoli nędznym, na najwyższą cierpliwość, w darowaniu nieprzyjaciółom swoim urazy itd. Zdobywali się na cnoty takie, na jakich się chrześciance (przy wierze) nie znają, atoli te ich uczynki były próżne, doczesną tylko nadgrode zasługujące, bez nadziei nadgrody wiecznej, bo nie były poświęcone przez wiarę. *A bez wiary nie można się podobać Bogu.* Upewnia Apostół święty Paweł. (ad Haeb. 11).

Atoli nietylko uczynki poganów próżne są bez wiary, uczynki najchwalebniejsze; ale też dzieła chrześcian bywają niepożyteczne przy wierze, choćby też dzieła najświętsze. Niepożyteczne, kiedy bez intencji, czystego i najprzedniejszego zamysłu dla samego Boga ofiarują się; bez usiłowania wykonywują się; bez dotrwania opuszczają się. I tak to: czynisz dobrze żeś wstrzemięźliwy, nie-lakomy na cudze itd., a to dla tego, żeby dobrze o tobie ludzie mówili; dajesz jałmużnę żebyś się pozbył żebraka przykrzącego się; próżny twój uczynek, bo nie masz dobrego, zbawiennego zamysłu, nie czynisz tego dla Boga. — Modlisz się, pościsz, do śś. Sakramentów uczęszczasz, ale to czynisz z niesmakiem, że musisz, że bogobojni rodzice, sumienni gospodarze, gorliwi pasterze do tego cię obowiązują; nie pożyteczny twój uczynek, bo go wykonywasz z niesmakiem, bez gorącości ducha. — Jesteś cierpliwy, kiedy się nic złego nie wyrządza; jesteś pokorny, bo się nie masz z czego wynosić; będziesz takim na zawsze w okazyach do niecierpliwości i do pychy? Otóż twój uczynek daremny, bo nie masz trwałości w cnocie.

Patrzcie Chrześciance jak ciężko bładzicie! Nie zbawią się poganie, bo przy uczynkach dobrych, obyczajnych, nie mają wiary. Ale także potępią się Chrześciance, bo przy wierze zbawienną nie mają dobrych uczynków.

Ta jest nauka wiary, po której następuje stósowna do Ewangelii

Nauka obyczajów.

Zdradziectwa i zdrajców trzeba się chronić z przestrogi Pana Chrystusa.

Jak pasterz nie tylko przez siebie, ale i przez swoje psy czuwa we dnie i w nocy, żeby nie miał przez wilki zmyślnie skra-

dające się szkody w owczarni. Tak nam należy wielką mieć baczność na drapieżnych wilków skórami owczemi odzianych (zdrajców i ich zdradziectwa) o której nas w dzisiejszej Ewangelii przestrzegł Zbawiciel. Bo jak to szpetny ten grzech zdradziectwa! — Jak najszkodliwsze skutki téj nieprawości zdradziectwa! Te nas dwie rzeczy największej ostrożności uczyć powinny.

Zdradziectwo jest grzechem, bo jest z gruntu i z istoty złą dążące do zwiedzenia bliźniego; a to złe jest przeciwne przykazaniu miłości bliźniego, przeciwne towarzystwu ludzkiemu, przeciwne prawu natury, które skłania koniecznie z bliźnim postępować najszczerzej. *Bóg stworzył człowieka prawego* (Eccl. 7), żeby w wszelkim towarzystwie z bliźnimi szczerym i prostym pokazywał się, jakimi ludzie uczciwi i bogobojni, pospolicie bez zdrady i chytrłości być starali się. A jakie świadectwo sam Bóg dał Jobowi: *Oto człowiek sprawiedliwy, szczerzy i prosty* (Job. 1). Tak Chrystus chwalił Natansela: *Oto prawdziwy Izraelczyk, w którym nie masz zdrady* (Joan 1 v. 27). Bo ludzie wszelkiego stanu będąc uczciwi i bogobojni, starali się być prostymi i szczerymi. Zkąd się wnosi ta prawda, że szczerłość od Boga jest, a zdrada od biesa. Człowiek szczerzy jest synem Bożym, chytry i obludnik synem czartowskim. Takie dał piękne nazwisko Elymie, magowi czarowników święty Paweł Apostół: *O pełny zdrady i oszukania synu djabelski! nieprzyjacielu wszelkiej sprawiedliwości* (Act. 13). I do prawdy zdrady i oszukania, od złego ducha mają początek, jak potomstwo z ojca. Od złego ducha, który w Raju Ewę, a przez nią Adama zdradził i podszedł. Patrzcież obludnicy! matacze! zdrajcy! z jakiej to przezacnej rodziny idziecie!

Zdradziectwo jest zbrodnią potępiania wartającą; dla tego grzech ten był obrzydliwy nawet poganom, że różgami smagano zdrajców, świadczy Titus Liwiusz, nawet tychże zdrajców i czarodziejów wytępiono mieczem i ogniem. Poganie chociaż nie znali Boga, ani wiedzieli, że Bóg ma w nienawiści zdrajców, jednak z wrodzonej miłości cnoty i uczciwości, zdrajców cierpieć nie mogli. Od szpetności tego występku, pójdźmy znowu do skutków najszkodliwszych téj zbrodni.

Z owoców ich poznać ich, mówił Zbawiciel. Jakież to są owoce, skutki zdradziectwa? oto takie, jak je wyliczył i opisał Jeremiasz Prorok: *Strzeż się każdy od bliźniego twego, i żadnemu bratu nie ufaj. Każdy brat zdradzając zdradzi, i przyjaciel w chytrłości postępuje; i mąż z brata swego śmiać się będzie, prawdy nie będą mówić. Przyuczyli swój język do matactwa, pracują aby złe czynili. Strzała raniąca język ich, zdradę mówi. W ustach pokój*

z przyjacielem, a tajemnie nań siatki zakłada. Iżali za to (mówi Bóg) nienawidzę, i karać nie będę? (Jerem. 9). Te są słowa proroka.

Takich najszkodliwszych skutków zdradziectwa, ażali w domach, towarzystwach, rodzeństwach, i sąsiedztwach waszych nie doznajecie? Zkądże podejrzenia, kłótnie i niewierność w Małżeństwach? Zkądże nieśmiertelne nienawiści i zawziętości w familiach? Zkąd prawa, rozdziały serc w najpoufalszych przyjaźniach? Zkąd na sławie i na majątku nie nadgrodzony uszczerbek? azali nie z piekielnego, czartowskiego rzemiosła, które wszędzie odprawują zdrajcy? Wilka można dostrzedz, psami poszczuwać, odpłoszyć, ubić, albo zastrzelić, kiedy ten będzie w swojej wilczej postaci; ale trudno się go ustrzedz, kiedy ten się nietylko skrada, ale i przychodzi odziany skórą barania. Kto was różni, kłóci, czyni podstępny pod wami, nie jest człowiek obcy, ale swojak, wasz pobratym, wasz przyjaciel, wilk chytry odziany skórą owczą, w oczy podchlebiający, ale w sercu drapieżny, szkodliwy wilk, bo zdrajca. *Nieprzyjaciele człowieka domownicy jego*, mówi Zbawiciel (Math. 10 v. 36), a jak się ich można ustrzedz?

Pan Jezus najczulszej doznawał boleści na sercu, kiedy widział z jednej miski z sobą jedzącego Judasza zdrajcę. Tam on najżałośniej mówił z prorokiem: *Pokojowy mój, któremu ufam, który pożywał chleba mego, podniósł na mnie usidlenie* (Psalm 40 v. 10). Starzy poganie na znak pokoju i uprzejmości, chleba i soli podawali temu, któremu proste i życzliwe serce pokazać chcieli. Teraz zaś między uczniami Chrystusowemi, chrześcianami, po Judaszowsku, żółć zdrady swojej chlebem i solą pokrywać zwykli.

Kochani Chrześcianie (podług przestrogi Pana Chrystusa) chrońcie się zdradziectwa i zdrajców. Podług Zbawiciela nauki: miejcie gołębiczą prostotę, żebyście nie zdradzali nikogo, ale oraz rządźcie się chwalebna chytrością węzową, żebyście się przez cudze zdrady nie dali usidlić. Mówi święty Hieronim (Ep. 58 ad Paulin).

Teraz pamiętając te wam powiedziane nauki, mówcie Kościelną modlitwę.

